Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 7 Lutego 1908 Nr. 31

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 9 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50).

na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Numer „Nowin" kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz".

O sól.

W komisyi budżetowej Rady państwa, która od dwu tygodni obraduje w Wiedniu, szereg mowców domagał się **zniżenia ceny soli, oraz prowadzenia racyonalnej gospodarki w salinach państwowych.** Rząd z monopolu solnego ciągnie olbrzymie zyski. I tak n. p sama Wieliczka niesie państwu 13 milionów k. czystego dochodu: a jak mało rząd dba o Wieliczkę, to nikomu nie jest tajne, kto kiedykolwiek miał sposobność przebywania w tem miasteczku, takiej sobie zwykłej galicyjskiej „dziurze prowincyonalnej". Posłowie galicyjscy domagali się, ze względu na interes najszerszych warstw ludności, przedewszystkiem zniżenia ceny soli. Rząd zniżył pod presyą Rady państwa podatek od cukru (z czego jednak ludność faktycznie wcale nie skorzysta, bo fabrykanci podniosą ceny cukru!!) natomiast prawdziwie konserwatywny, bo przedewszystkiem podatki konserwujący pan minister skarbu Korytowski bezwarunkowo wzbrania się zniżyć cen soli, choć to dla chłopa galicyjskiego byłoby znacznie ważniejszem od zniżki podatku cukrowego...

P. Korytowski motywuje swój opór obawą zachwiania budżetu. Ale równocześnie ten sam p. Korytowski ma pieniądze na zamierzoną, ale przez Węgrów nie akceptowaną podwyżkę płac oficerskich. Rzadko się zgadzamy z p. Diamandem, ale przyznajemy racyę jego wywodom w komisyi, iż ludność zgoła nie zrozumie, jak rząd może mieć pieniądze na płace oficerskie, a tak lękać się drobnej zniżki cen soli, tego niezbędnego dla wszystkich artykułu!

Z dyskusyi w komisyi nad pozycyą sól przytaczamy ważniejsze momenty:

Poseł dr Kozłowski żądał zrównania płac galicyjskich robotników salinarnych z płacami innych krajów koronnych. — Mowca domaga się zniżenia ceny soli i powiększenia produkcyi, zaczem poszłoby także zwiększenie konsumcyi, a coby też umożliwiło eksport do Królestwa Polskiego. Przypomina sprawę założenia kąpieli solankowych i gani dotyczące trudności, robione przez ministerstwo. Jeżeli zarząd skarbowy twierdzi, że 4 hal. na kilogramie w gospodarstwie najbiedniejszego człowieka mniej znaczą jak 9 milionów kor. ubytku w dochodach państwowych, to jest to błędem socyalno-politycznym.

Poseł dr Kolischer (który zresztą popiera poglądy ministra Korytowskiego) twierdzi, że gospodarka rządowa w salinach jest *najbardziej zacofaną*. Na siłach robotniczych oczywiście oszczędzać nie można, jednakże możnaby wiele oszczędzić przez zmodernizowanie ruchu. W salinach tak się gospodaruje, jak przed 100 laty i specyalnie w Galicyi trzeba było osobistej indywidualności obecnego ministra skarbu, by tam zaprowadzić ruch racyonalny. W końcu prosi mowca, by w przyszłym budżecie nastąpiło znaczne zniżenie cen soli.

Poseł Romańczuk żądał otwarcia dla ludności ruskiej dostępu do źródeł solnych celem podniesienia hodowli bydła.

Minister **Korytowski** odpowiedział, że nie godzi się na zniżkę cen soli. Skarb państwa ma ogromne wydatki. Minister wskazuje na nieodzowne *nowe grupy wydatków*, jak na podwyższenie płac oficerskich, polepszenie wiktu żołnierzy, na wsparcia dla biednych rodzin powołanych rezerwistów, na sanacyę finansów krajowych, na ubezpieczenie robotników. Wszystko to wymaga znowu dużo pieniędzy i zmusza do rozwagi i ostrożności budżetowej.

Następnie odpowiada na podniesione w dyskusyi kwestye. Co się tyczy poruszonego przez pos. Kozłowskiego zrównania płac w salinach z alpejskimi, podnosi, że w salinach galicyjskich zachodnich to zrównanie jest już przeprowadzone.

Co się tyczy zwiększenia produkcyi w Wieliczce, to w tych salinach okazała się konieczność z przyczyn bezpieczeństwa dla miasta Wieliczki i ze względu na istniejące z dawniejszych czasów widzenia godne komory, wielką część różnych miejsc zasypać. Skoro ta konieczna praca zostanie ukończoną, zwróci się uwagę także na rozszerzenie produkcyi salin".

W głosowaniu pozycyę „sól" przyjęto bez zmiany. Nadal więc będziemy płacili drogo za sól, a mieli bardzo lichą, kamienną, ziemią zanieczyszczoną.

Z KRAJU.

Z Zakopanego.

(Ciężkie przesilenie — ciężka krzywda).

Stało się o czem już donosiłem. Komisarz rządowy, przewodniczący kom. klim., mianowany na lat 3 z polecenia namiestnictwa przez starostwo w porozumieniu z Radą pow. ukończył swoje urzędowanie 26 stycznia Władze polityczne nic na ten wypadek nie zarządziły, więc komisarz przydzielone mu agendy oddał wójtowi gminy, mianowicie policyę bezpieczeństwa, zdrowia i budowlaną Zakopane zatem podniesione ustawą krajową do znaczenia uzdrowiska krajowego przestało znowu być niem i wrócił stan dawny, że Zakopane jest znowu zwykłą wsią, jak każda inna gmina wiejska i wróciło wraz z właścicielami willi i z 10 tysiącami gości pod zarząd wójta gminy i rady gminnej. Wiemy dobrze w Galicyi, co to znaczy. Jest to ciężkie zaniedbanie i lekceważenie interesu krajowego, oraz interesu narodowego i wielka krzywda i dla kraju i dla Zakopanego, że władze polityczne dopuściły znowu do takiego wstecznego kroku. Gmina wiejska zadaniom uzdrowiska krajowego bezwarunkowo podołać nie może. Sprawa ta więc wymaga nagląco skutecznego załatwienia, nie można jej zbyć, nie można porzucić jej samej sobie, nie można pozwolić na zmarnowanie pracy lat 50, nie można pozwolić na upadek uzdrowiska, który się już groźnie zaznacza. Trzeba raz przystąpić do stanowczych urządzeń. Prowizoryczno-trzechletnie nie było załatwieniem sprawy, ale przynajmniej wstrzymywało upadek, więc było lepszem niż zastój i anarchia. Namiestnik i marszałek kraju są w tej mierze przed krajem odpowiedzialni.

Sejm uchwalił ustawę o uzdrowisku krajowem, ale nie obmyślono i nie zabezpieczono wcale warunków, dla uzdrowiska niezbędnych, więc też ustawa pozostała na papierze. Rząd przysłał prowizorycznego komisarza, niby władzę, ale bez władzy, gdyż komisarzowi nie dano ani lokalu, ani funduszów, ani personalu urzędniczego, ani personalu pomocniczego. Dosyć przytoczyć, że lada miasteczko ma dorożek 10, a policyantów kilkunastu; Zakopane ma dorożek 300, to znaczy 300 ludzi nieokiełzanych, a policyantów doraźnych 8! A cóż dopiero warunki zdrowotne! Nawet w zimie, gdy niema mrozu, oddechamy tu wyziewami kału i chodzimy korytem, lejących się przez cały gościniec gnojówek. A coż dopiero cała niemoc wobec epidemij! A cóż dopiero brak bezpieczeństwa! I nie może być inaczej, bo niema tu władzy, niema sposobu na wykonywanie ustaw. Więc też krach uzdrowiska i krach interesentów, krach chroniczny, a od czasu do czasu ostry, już się na dobre od dwóch lat rozpoczął.

Urzędowanie komisarza nie mogło krachu powstrzymać, ale anarchię bodaj po części. Cóż ma być nadal? Czy wolno powiedzieć sobie: a niech tam dyabli wezmą całe Zakopane, niech się zapadnie! Tegoroczny sezon zimowy: pustki, wszystkie wille zamknięte — a sezon zimowy to główne tutaj źródło dobrobytu i główna pora lecznicza!

Co potrzeba uczynić? napiszę o tem osobno — ale należy to do namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Z Bochni piszą nam: Dnia 3 b. m. przechodzący około godz. 11 w południe ulicą Różanną koło nowowybudowanej szkoły słyszeli dobywające się ze szkoły krzyki i lamenty dziecka, które widocznie jakiś nauczyciel, zapewne który z początkujących, bił w nielitościwy sposób. Krzyki te zgromadziły naokół szkoły liczną gromadę ciekawych, nie znalazł się jednak ani jeden, któryby sprawę zbadał na miejscu. Jeżeli istotnie nauczyciel w ten sposób bije dzieci, to sprawą tą powinna się zająć Rada szkolna miejscowa i zapobiedz złemu.

Ruch turystyczny do Zakopanego. W Zakopanem odbyła się wczoraj ankieta, zwołana przez kraj. Związek turystyczny, w sprawie ożywienia ruchu turystów. Obecni byli delegaci komisyi klimatycznej, Tow. tatrzańskiego, dyrekcyi kolei państw., gminy Zakopane, dworu kuźnickiego, właścicieli wil oraz pensyonatów. Zagaił ankietę sekretarz p. Rosner, przewodniczył p. Alfred Szczepański. Przeprowadzono obszerną dyskusyę nad sposobami ożywienia ruchu turystycznego do Zakopanego nietylko z ziem polskich, ale także z zagranicy, oraz nad sposobami zorganizowania odpowiedniej agitacyi, tudzież reklamy. Na wniosek inspektora kolejowego p. Maryana Starzewskiego uznano potrzebę stworzenia organizacyi, celem ożywienia ruchu do Zakopanego oraz Tatr. Wykonanie uchwały polecono kompetentnej konferencyi, która zbierze się w Krakowie po porozumieniu się Związku turystycznego oraz Tow. tatrzańskiego.

Z Jasła piszą nam: Miasto nasze należy już dzisiaj do najczystszych i najpiękniejszych może w Galicyi. Jasło posiada wszelkie warunki do dalszego rozwoju. Ulice ma szerokie, słoneczne, kamienice stylowe, oświetlenie ma elektryczne, ma wreszcie i piękny ogród miejski. Świeżo przybyła Jasłu z komfortem urządzona i po europejsku prowadzona kawiarnia, jaką otwarto w hotelu Krakowskim. Kawiarnia ta urządzona jest zupełnie na wzór krakowskiej „Secesyi", zaopatrzona w dość pokaźną liczbę pism, tak, że śmiało może odpowiedzieć wybrednym nawet wymaganiom. *Przyg.*

Trup bez głowy. Z Borysławia donoszą, iż wczoraj w jednej z kopalń na Wolance znaleziono trupa robotnika z odciętą głową. Wdrożono śledztwo.

Gdzie jest torba z 50.000 koron.

Tajemnicza torba z 50.000 kor. skradziona przed tygodniem na szkodę Banku austro-węgierskiego, której do dziś dnia nie zdołano odszukać, mimo najenergiczniejszych usiłowań policyi i mimo wyznaczenia nagrody 10 proc. od skradzionej sumy, stanowi obecnie w Krakowie i Podgórzu przedmiot ogólnych rozmów i najrozmaitszych kombinacyi.

Z dotychczasowego śledztwa w tej sprawie wynika z zupełną pewnością: 1) że torby tej nie skradli Lichocie bandyci, 2) że z domu, w którym ta torba znikła, musiał ją ktoś wynieść, 3) że pieniądze nie zostały wydane ani zmienione, lecz znajdą się (zapewne w całości) w przecho-

Nowy Żyd wieczny tułacz

319 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Ze względu na swój wiek i nabytą przez doświadczenie umiejętność życia, koniuszy mógł towarzyszyć pannie Cardoville na koniu, dojrzeć stajni i utrzymać w porządku pojazdy.

Panna Cardoville przyjęła znowu do usług dawne swe trzy pokojówki: Hebe, Żorżetę i Florynę.

Ostatnia z początku miała objąć służbę przy księżnie Saint-Dizier, jako dozorczyni, lecz wskutek nowego kierunku, jaki sprawie Renepontów nadał Rodin, postanowiono, aby Floryna, jeśliby pozwoliły okoliczności, weszła napowrót do służby u panny Cardoville.

Te poufne obowiązki, podając nieszczęsnej dziewczynie sposobność wyświadczenia ważnych, skrytych przysług ludziom, którzy jej losy trzymali w swych rękach, zniewalały ją do haniebnej zdrady.

Co do Garbuski, dogadzając żądaniom panny Cardoville, uważając, że już nie jest potrzebną żonie Dagoberta, o której potem mówić będziemy, zgodziła się na pozostanie w pałacu, przy ulicy Anjou przy Adryannie, która przez rzadką przenikliwość serca, czem się szczególniej odznaczała, powierzyła młodej wyrobnicy, co jej razem służyła za sekretarza, wydziały wsparcia i jałmużny.

. . . .

Mówmy teraz o różnych wypadkach, które w owym dniu poprzedziły przybycie panny de Cardoville z Floryną przed furtkę ogrodu w domu przy ulicy Białej.

Około godziny dziesiątej zrana, okiennice sypialnego pokoju Adryanny, szczelnie zamknięte, nie pozwoliły przedrzeć się najmniejszemu promykowi światła do tego pokoju, oświetlonego tylko kulistą lampą ze wschodniego alabastru, zawieszoną u sufitu na trzech długich srebrnych łańcuszkach.

Pokój ten, w kopułę się zbiegający, miał kształt namiotu, o ośmiu ścianach ściętych; od sklepienia aż do posadzki wybity był białym jedwabiem, z długiemi draperyami z białego muślinu, obszernie pofałdowanemi i poprzyczepianemi wzdłuż muru spinkami do szerokich pater ze słoniowej kości.

Dwoje drzwi, również z kości słoniowej, przecudnie nabijanej perłową masą, prowadziły jedne do sali łaziennej, drugie do buduaru.

W dwóch innych ścianach znajdowały się okna, zupełnie zakryte firankami; naprzeciw łóżka widać było kominek z marmuru atyckiego, prawdziwie jakby z śniegu skrystalizowany.

Panna de Cardoville, tylko co przebudziwszy się, spoczywała na łożu wpośród fali muślinu, koronek, batystu i białego jedwabiu.

Ubiór jej głowy, naśladowanie dawnego greckiego, zwiększał wdzięk i tak już pięknej, czystej twarzy panny Cardoville, tak ją odmładzając, iż zamiast osiemnastu lat, wyglądała na piętnaście.

Pogrążona w porannem odrętwieniu, którego ciepła niemoc sprzyja marzeniom, Adryanna oparła się na poduszce, głowę mając nieco zwieszoną, przez co lepiej jeszcze uwydatniał się idealny kontur jej szyi i obnażonych ramion: jej uśmiechające się, wilgotne, rumiane usta, jak lica, były tak chłodne, jak gdyby dopiero skąpała je w zimnej wodzie; białe powieki okrywały w połowie jej czarno-brunatne oczy, które już to błąkały się wolno w przestrzeni... już zatrzymywały się z upodobaniem na różowych kwiatach i zielonych liściach kamelii. Któżby odmalował niewysłowioną swobodę przebudzonej Adryanny... ocknięcie się tak pięknej, tak czystej duszy, w ciele tak pięknem i tak czystem! ocknięcie serca tak czystego jak świeże, wonne tchnienie młodości, wolno podnoszące pierś panieńską... pierś białą, jak śnieg najczystszy...

Bieg okoliczności czy też wybryk skłonił Adryannę wkrótce do zajęcia się Dżalmą.

Uszczęśliwiona dopełnieniem względem tego królewskiego rodu obowiązków królewskiej gościnności, młoda dziewica wcale nie miała na myśli czynić młodego księcia bohaterem swej przyszłości.

Myślała ona najprzód, i słusznie, że to napół dzikie dziecko, z namiętnościami burzliwemi, które choć z czasem dałyby się poskromić, to przecież jeszcze nie były poskromione, że to dziecko, przeniesione nagle w pośród wyrafinowanej cywilizacyi, wystawione być musi nieuchronnie na przykre doświadczenia i gwałtowne wstrząśnienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wanin jednego ze wspólników. Tyle zostało stwierdzone.

Wspólnik — w spodnicy?

We wszystkich prawie większych zbrodniach, głównie zaś w zbrodniach, które zostały uplanowane, brały udział, pośrednio lub bezpośrednio prawie zawsze, kobiety. Kryminalistyka uczy, że niema większej zbrodni, w którejby jakaś kobieta nie była wmięszana. Możnaby tedy przypuszczać, że i w tej, tak zagadkowej i tajemniczej sprawie, znajdzie się kobieta. Zwracamy więc uwagę policyi, aby rozpatrzyła dokładnie, jakie znajomości kobiece mieli pp. Lichota, Froń i ów trzeci K., naprawiacz harmonij. Kto wie, czy torba nie znajdzie się w pomieszkaniu jednej z przyjaciółek.

W grocie Twardowskiego.

Wczoraj rozeszły się po Podgórzu pogłoski, że torbę tę znaleziono w grocie Twardowskiego na Krzemionkach. Wywołało to niemałą senzacyę. *Pogłoska ta jednak jest, jak się okazało, zupełnie nieprawdziwą.* Torba z 50.000 kor. do tej chwili znalezioną nie została.

Poboczne zajęcia Lichoty.

Jak się okazało, Lichota, znajdujący się obecnie w sądowym areszcie śledczym, trudnił się jeszcze za czasów, kiedy był ekspresem, najrozmaitszymi interesami. Handlował staremi ubraniami, należał do kilku spółek z drobnymi handlarzami itd. Jednem słowem był człowiekiem ogromnie ruchliwym. Śledztwo sądowe prowadzi z Lichotą sędzia dr Czernecki. Jutro prawdopodobnie i Froń zostanie odstawiony do aresztów sądowych.

W haremie szacha perskiego.

Sekretarz ambasady francuskiej w Teheranie, p. de Lorey, wydał nader ciekawą książkę o haremie szacha perskiego. Podajemy z niej kilka szczegółów, według streszczenia, dokonanego przez lwowski „Dziennik Polski".

Harem nosi nazwę „Enderun". Przy wejściu masywne, żelazne, pozłacane wrota, których do czasu wstąpienia na tron Mozaffer-ed-Dina, strzegło dwóch głuchoniemych murzynów, atletycznej budowy. Teraz przy wejściu stoją na straży tylko rzezańcy. Śmiałkowi, który zdołałby się przedostać na terytoryum haremu, grozi śmierć.

Minąwszy dom, przeznaczony dla rzezańców, na pierwszym dziedzińcu, wchodzi się do ciemnego korytarza, prowadzącego do drugiej bramy, za którą rozpościera się wspaniały ogród. Po bokach jego — dwupiętrowe domy z gankami i balkonami, przeznaczone dla piękności haremowych. Ogród jest ich miejscem przechadzki. W czasie upałów przechadzki te odbywają się w olbrzymiej sali podziemnej, wspaniale udekorowanej, z licznymi wodotryskami. Są tu także wspaniałe pawilony, łazienki, galerye, a wszystko kosztowało bajońskie sumy. Przednia część ogrodu odgrywa rolę bazaru, gdzie przez cały dzień gromadzą się krewni i przyjaciółki kobiet haremowych, jakoteż szwaczki, jubilerki i wogóle dostawczynie wszelkiego towaru.

Mieszkanki haremu żyją w ustawicznym podnieceniu i oczekiwaniu tej szczęśliwej chwili, kiedy spadnie na nie najmiłościwsze oko ich władcy. Czego się nie robi dla tej chwili!

Ubierają się w najkosztowniejsze szaty, wystawiają na pokaz, co mają najpiękniejszego, ukrywają wszelkie braki, różują twarz, czernią brwi, robią wszystko, co tylko w ich mocy. — W dniu swych urodzin i w Nowy Rok, szach ukazuje się swym żonom i rozdaje im garściami kosztowności. Ale mieszkankom haremu to nie wystarcza. — Choćby miały jak najwięcej złota, drogich kamieni, jedwabiów, atłasów — wszystko za mało. Skorzystał z tego słynny Worth paryski i posłał do Teheranu jedną ze swych najzręczniejszych agentek. Wszystko, co w Paryżu wyszło z mody, sprzedaje się tutaj po bajecznej cenie, zwłaszcza, jeżeli dama z haremu pragnie być jedyną posiadaczką jakiejś materyi. W przeciwnym razie może ujrzeć suknię z tejże materyi na służebnej drugiej „damy", swej rywalki. Takie już są zwyczaje haremu.

Pośrodku ogrodu wznosi się ogromny, biały „pałac snu". Tutaj „król królów" spędza noce, strzeżony przez rzezańców i damy dworskie wyższej rangi, pełniące obowiązki: naczelnika tajnego gabinetu, skarbnika, kustosza, mistrzynię ceremonii, „usypiaczek" itd.

Najgorętszym życzeniem każdej mieszkanki haremu jest być matką chłopca, ponieważ to zyskuje jej łaski władcy. Dla osiągnięcia tego celu damy haremu uciekają się do wszelkich środków: nacierają boki żółcią wilka, połykają świętą ziemię z Mekki, piją zaklętą wodę, używają zaklęć i talizmanów. Teraz, tak samo jak dawniej, harem spędza dzień cały na rozmowach, plotkach, przymierzaniu odzieży, przyjmowaniu gości i piciu herbaty. Wieczorem bawią ich tancerze, kuglarze, klowni itp.

Ulubienice szacha mieszkają w ozdobnych pałacach. W pewne dni odbywają się u nich przyjęcia, na których bywają żony dygnitarzów państwowych i innych osób z wyższego towarzystwa. Celem tych wizyt jest po większej części zdobycie protekcyi lub odznaczenia dla męża. Na przyjęcia te przybywa i sam szach z podarkami. „Wysokim żonom" wolno też wizyty składać w mieście. Wyjeżdżają one w zamkniętych karetach i zakrywają twarz czarną materyą.

Przed karetą jedzie zwykle na koniach oddział „dżelandarów", którzy machają srebrnymi buławami i wołają: „bądź ślepy! bądź ślepy!" Jednocześnie rzezańcy na koniach spędzają przechodniów w boczne ulice, lub każą im się odwracać twarzą ku ścianie, aby wzrokiem swym nie splamili żon szacha. Tuż za karetą służba niesie samowary, filiżanki itp., jako też ulubione stworzenia dam haremowych. Orszak ten zamykają Kurdowie w malowniczych kostyumach.

Kiedy szach odbywa podróż w głąb kraju, jedzie za nim cały harem, co razem ze świtą męską stanowi 3—5 tysięcy ludzi, przy 6—8 tysiącach koni! Miejscowość, którą szach zaszczycił swemi odwiedzinami, wygląda przez czas długi jak po przejściu szarańczy.

Pomysłowi Rusini.

Na ogół panuje zdanie, że Rusini nie mają zdolności do przemysłu. Tymczasem nawet dość daleko od granicy „ukraińskiej", bo w węgierskiej stolicy, dało się trzech z nich poznać, jako pierwszorzędnych fabrykantów. Nazwiska ich nie wiele mówiące: Wasyl Karpinec, gazda z Synowódzka i mołojcy Wasyl Kowal i Andrej Komanyckij od Skolego — ale głowy nie od parady.

W piwnicy jednego ze starych domów peszteńskich otworzyli tajną „fabrykę serów" i prowadzili ożywiony handel ze swym rodzinnym krajem, z Galicyą, robiąc świetne interesy, popsute wreszcie przez wściubską policyę, która zwabiona widocznie przyjemnym zapachem, dobywającym się z fabryki Ukraińców, zaglądnęła do jej wnętrza i zatykając nosy, urządziła w podziemnym lokalu dokładną rewizyę.

Szczególną uwagę władz bezpieczeństwa zwrócił na siebie wyrób bryndzy, wytwarzanej z najobrzydliwszych odpadków kupowanego w halach sera, zepsutego masła i mleka. — Paskustwo to umieszczali „fabrykanci" w ładnych baryłeczkach, przykrywali cienką warstwą prawdziwej bryndzy i oblejali elegancką etykietą, nazywającą ów trucicielski preparat „prawdziwym serem liptawskim".

Naturalnie policya skonfiskowała cały zapas tych niezrównanych specyałów ukraińskich i część wrzuciła do Dunaju, część zaś zatrzymała celem chemicznego zbadania przez sądowego rzeczoznawcę.

Jakim pokupem cieszyły się wyroby zacnej spółki, dowodzi fakt, iż w samym tylko ostatnim tygodniu wysłała ona do Galicyi 34 centnary metryczne „liptanera", co wykazuje, że mieszkańcy tego kraju koronnego mają niezwykle strawne żołądki, gdzieindziej wybuchnęłaby bowiem napewne do tego czasu epidemia cholery, lub coś podobnego. Jeden z dzienników peszteńskich, donosząc o tym fakcie, kończy ironicznie: „A może to ukraiński fortel polityczny? Po koncercie w wiedeńskim Reichstagu, po awanturach dra Baczyńskiego i innych krokach „politycznych" galicyjskich Rusinów, gotowiśmy przypuścić, że pp. Karpinec i Ska są wysłańcami jakiegoś komitetu nacyonalnego, który postanowił wytruć Lachów bryndzą fałszywą, zamiast ich gromadnie za San wypędzać!"

Syn mordercą ojca.

Donieśliśmy onegdaj o potwornej zbrodni, popełnionej w nocy z niedzieli na poniedziałek w Bielanach pod Krakowem. Dzisiaj możemy w tej sprawie podać kilka szczegółów.

Franciszek Barański, włościanin w Bielanach, lubiał zaglądać do kieliszka, którym także nie gardził i jego syn, Ignacy. Ponieważ jednak między ojcem a synem istniały jakieś nieznaski, przychodziło między niemi często do kłótni, a nawet do bójek.

W niedzielę wrócili obaj Barańscy, ojciec i syn, pijani do domu. Mówiąc o jakiejś dziewczynie, która Ignacemu Barańskiemu wpadła w oko, ojciec podrażnił syna, wskutek czego przyszło znowu do kłótni i bójki. W bójce syn wyciągnął z kieszeni nóż i dźgnął nim ojca w pierś tak, że nóż przebił płuca i zranił serce, co spowodowało natychmiastową śmierć Franciszka Barańskiego.

Spostrzegłszy, co zrobił, ojcobójca wyleciał z chaty i błąkał się długo po wsi, aż wreszcie zmęczony wlazł do stodoły jednego z gospodarzy i tam usnął. Na drugi dzień wyszedł znowu na wieś i miał zamiar wrócić do Krakowa, jednakże w drodze przyłapała go żandarmerya. Po wstępnem śledztwie odstawiono ojcobójcę do aresztów policyjnych, skąd wczoraj przeniesiono go do aresztów sądowych.

Rozprawa przeciw Ignacemu Barańskiemu odbędzie się prawdopodobnie w marcowej kadencyi sądu przysięgłych.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dzieciobójstwo.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. r. Kulikowskiego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw 18-letniej dziewczynie, Kunegundzie Kwarciakównej z Gruszowa, oskarżonej o dzieciobójstwo. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 11-go grudnia z. r. dzieci, idące do szkoły w Gruszowie, spostrzegły, że pies niesie zwłoki dziecięcia. Zawiadomiły o tem właściciela psa, który przekonał się, że pies rzeczywiście przyniósł do szopy zwłoki niemowlęcia. Żandarmerya wszczęła odrazu dochodzenia, które wykazały, że matką owego dziecięcia jest Kwarciakówna. Z początku dziewczyna wypierała się winy, w końcu jednak przyznała, że porodziła dziecko nieżywe, a bojąc się wstydu, zaniosła je w nocy ku cmentarzowi i zakopała w dołku przy cmentarzu, skąd je pies wygrzebał. Lekarze, po sekcyi zwłok dziecięcia, orzekli, że dziecina zmarła wskutek braku pomocy przy porodzie.

Po rozprawie trybunał, na podstawie uwalniającego werdyktu przysięgłych, uwolnił Kwarciakównę od winy i kary.

Zawodowy włamywacz. — Senzacya w sali sądowej.

Przed tymsamym trybunałem stanął dzisiaj również Władysław Spytkowski, zawodowy włamywacz, który we wrześniu i październiku ubiegłego roku dokonał w Krakowie kilka nadzwyczaj śmiałych kradzieży z włamaniem. Włamał się on do mieszkania Antoniego Brabeca, St. Bergmana, Gizeli Papisz i wszędzie pokradł wartościowe przedmioty, łącznej wartości ponad 600 koron. Kradzieże te zostały mu w śledztwie udowodnione.

Na rozprawie dzisiejszej, mimo oczywistych dowodów, Spytkowski uporczywie wypierał się winy. Przysięgli jednak, po godzinnej naradzie, zatwierdzili pytania co do winy oskarżonego, a na mocy tego werdyktu trybunał skazał Spytkowskiego na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Rozpaczliwy czyn oskarżonego.

Usłyszawszy wyrok, skazany chwycił nagle za karabin dozorcy i usiłował się nim przebić. — Dozorca przemocą wydarł mu karabin z ręki, ale Spytkowski zaczął się szarpać, aż dopiero 4 dozorców zdołało go uspokoić i wyprowadzić z sali.

Spytkowski wyroku nie przyjął.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Chmury".
Uniwersytet ludowy: „O fotografii barwnej", wykł. prof. O. Balwid g. 8 w.
Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, 6¾ i 8½ w.

Ku uczczeniu pamięci Jordana.

Rada miasta Krakowa, pragnąc uczcić pamięć śp. dra Henryka Jordana, powołała specyalną komisyę do obmyślenia sposobu uczczenia zasłużonego filantropa, komisya zaś uchwaliła zawiązać w tym celu szerszy komitet obywatelski, reprezentujący wszystkie sfery naszego miasta. Pierwsze posiedzenie tego komitetu obywatelskiego odbędzie się 8 lutego, w sobotę o godz. 5-tej w sali Rady miasta.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyła posiedzenie sekcya ekonomiczna pod przew. radcy Domańskiego. W posiedzeniu wziął udział prezydent dr Leo i obaj wiceprezydenci. Prezydent na podstawie informacyj, zebranych podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu, złożył wyczerpujące sprawozdanie o stanie sprawy sanacyi stosunków na kolei Północnej i budowy nowego dworca towarowego i osobowego dla tej kolei w Krakowie, tudzież sprawy kanału spławnego Wiedeń-Kraków. Następnie wiceprezydent Sare przedłożył sprawozdanie o zabezpieczeniu Krakowa przed powodzią i o regulacyi Wisły. Nad temi sprawami przeprowadziła sekcya obszerną dyskusyę, poczem upoważniła prezydenta, aby na czwartkowem, t. j. dzisiejszem posiedzeniu Rady, sprawy te w formie nagłych wniosków przedłożył Radzie celem uchwalenia odpowiednich rezolucyj. Następnie sekcya oświadczyła się przeciw podwyższaniu opłat za wypożyczanie wozów Talarda i poleciła rozpatrzeć tę sprawę dyrekcyi czyszczenia kanałów.

Z teatru miejskiego. „Białe pawie", komedya w trzech aktach p. Tadeusza Konczyńskiego, jest rodzajem satyry na pewne objawy „literatury w życiu", które nie są obce i środowiskom naszej inteligencyi. Przesyłając teatrowi krakowskiemu egzemplarz swojej nowej komedyi, autor uzupełnił ją rodzajem motta lub informacyi, która już przed przeczytaniem sztuki zapowiada osnowę ideową satyry: „Każdy modny prąd literacki stwarza nie tylko nowy rozdział w literaturze, ale również i w życiu; wpływa na kształtowanie się charakterów i nowych pojęć.. Za kometą twórczą pędzi długi ogon satelitów i adherentów, którym zdaje się czasem, że są głową komety. Miała swoich śmiesznych satelitów poezya romantyczna — zna ich również i współczesność". Autor „Białych pawi" zobrazował w swej komedyi owo właśnie literacko-pochodne grono satelitów.

„Chmury" Arystofanesa dały sposobność kierownikom szkół średnich na prowincyi do zorganizowania wycieczek gimnazyalnych na przedstawienie teatralne. Na wieczór piątkowy „Chmur" zjeżdża stu kilkudziesięciu uczniów gimnazyum z Bochni. Na dalsze przedstawienia kasa teatru dostała już zamówienia z innych zakładów naukowych kraju.

Reduta prasy. Obowiązki pierwszej prezesowej komitetu Pań przyjęła, na prośbę komitetu ściślejszego, p. Michałowa Chylińska.

Wieczór Michała Tarasiewicza. W szeregu wieczorów i koncertów zapowiada się dla Krakowa niezwykła nowość, złączona z imieniem ulubieńca naszego miasta p. Michała Tarasiewicza. Znakomity artysta, niezrównany deklamator, wystąpi na dochód sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, dnia 8 marca (w niedzielę) w sali Starego Teatru z wieczorem artystycznym, wypełnionym przez siebie, przy współudziale pełnej orkiestry 13 p. p. pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza J. N. Hocka. — Bilety nabywać już można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w godzinach od 9—12 i 3—6, przyczem nadmienia się, że przyjmowanie zamówień na bilety już zamknięte.

Tow. miłośników cytry urządza wieczorek muzykalno-wokalny, który się odbędzie w lokalu Tow. przy ul. Floryańskiej l. 32, I p. w sobotę dnia 8-go b. m. o godz. wpół do 8-ej wieczór. Bilety nabywać można za okazaniem zaproszenia codziennie w lokalu Tow. od godziny 6 do 7 wieczór, gdzie równocześnie przyjmuje się zgłoszenia na członków Towarzystwa i Konserwatorya. Bilet wstępu 1 kor. Członkowie płacą połowę.

Publiczna czytelnia pism. Przed kilku dniami powstała w Krakowie w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 6 na I. piętrze publiczna czytelnia pism, gdzie za opłatą 10 centów można czytać pisma krajowe i zagraniczne, w które czytelnia jest obficie zaopatrzoną. Czytelnia, urządzona bardzo dobrze, otwarta jest od godziny 8 rano do 9 wieczór. Ruch, jaki w Czytelni w pierwszych jej dniach istnienia panuje, jest dowodem, że czytelnia taka była w naszem mieście potrzebna.

Izba handlowa i przemysłowa odbędzie plenarne posiedzenie we wtorek dnia 11 bm. o godz. 4 po południu.

Walne zgromadzenie I koła męskiego T. S. Ł. odbyło się wczoraj. Prezes p. Małecki, złożył sprawozdanie z działalności koła w ubiegłym roku, zakończając je pośmiertnem wspomnieniem zmarłym w ubiegłym roku członkom koła. W dyskusyi, w której zabierali głos pp. Offmański i Nowicki, obradowano głównie nad sposobem powiększenia dochodów koła. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, nastąpiły wybory. Prezesem wybrano instruktora przem. p. Witolda Ostrowskiego, wiceprezesem p. Lesława Rzewuskiego, do zarządu weszli pp. adw. dr Lewandowski, dyr. J. Parczyński, inż. E. Śmiałowski, T. Kotowicz, L. Szkocki, adw. dr Rozwadowski, A. Rozwadowski, H. Kopytkiewicz, dr K. Ostrowski, dr Kumaniecki, prof. dr Wasung, inż. E. Uderski, M. Offmański i M. Linhardt. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. red. M. Konopiński, B. Bauman i St. Bodzyński. Delegatami na walny zjazd T. S. Ł. wybrano pp. M. Konopińskiego, M. Kotowicza, M. Offmańskiego, E. Śmiałowskiego, Groelego, dra K. Ostrowskiego, dra Rozwadowskiego, dra Lewandowskiego, E. Piechnika, dra T. Starzewskiego, T. Tabaczyńskiego, E. Uderskiego i H. Małeckiego.

Z karnawału. Bal na kolonie wakacyjne, jaki się odbył się wczoraj w salach Starego Teatru, zgromadził nadzwyczaj liczną publiczność. Wśród niej było kilkunastu profesorów uniwersytetu, prezydent dr Leo, wiceprezydent dr Szarski, delegat Fedorowicz, dyrektor gimnazyum III. Sołtysik, dyrektorowie innych zakładów naukowych, naczelnicy i reprezentanci władz sądowych, wielu oficerów z generalicyą na czele. Młodzież stawiła się licznie. Toalety pań budziły ogólny zachwyt. Przy dźwiękach muzyki 56 pp. rozpoczął tańce tradycyjny polonez. — W pierwszą parę szedł prezes Stow. kolonij wakacyjnych, prof. Uniw. Jagiell. dr Morawski z ks. Radziwiłłową, dalej delegat p. Fedorowicz z p. Skrzyńską, prezydent dr Leo z p. Morawską, poseł dr Petelenz z p. Chylińską, następnie długi szereg stu kilkudziesięciu par. Do następnych tańców stanęło około 150 par; prowadził je prof. Dawidowski. Zabawa trwała do białego rana.

Bal Tow. „Bratnia Pomoc" kelnerów w Krakowie odbył się we wtorek w salach Starego Teatru. Bal powiódł się znakomicie. Tańce prowadził znany arangżer p. Doening. Zaczęto tany polonezem, w którym w pierwszej parze szedł protektor balu p. J. Goetz-Okocimski z p. Henzlową, dalej p. Henzel

z p. Safrewą, p. Rosenbaum z p. Bajorską, p. Bajorski z p. Rosenbaumową, p. Woźniak z p. Niedzielską, p. Dreyfuss z p. Woźniakową, dr Ostrowski z p. Jamrozową, p. Winiarski z p. Węgrzynową itd. Do innych tańców stawało po 150 par. Zabawa przeciągnęła się do rana.

Zabawa taneczna. Celem zebrania funduszu na zapomogi dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach straży cywilno-policyjnej odbędzie się dnia 17 lutego br. w sali Hotelu Saskiego zabawa taneczna. Początek o godz. 7 wieczór. Bilet pojedynczy 2 kor., familijny 5 kor.

Biały wieczór odbędzie się w sobotę 8 b. m. o godz. 8-ej wieczór w „Eleuteryi“. W programie tańców „Walc serpentynowy“ i „Motylkowy kontredans“. Wstęp 1 kor. 50 hal., dla członków i akademicki 1 korona. Zaproszenia tylko za osobistem zgłoszeniem wydaje skarbnik p. Reim (Bouffal, Rynek gł. 22).

Koło VI. T. S. L. im. Juliusza Słowackiego urządza d. 8 lutego w gustownie przybranej sali Hotelu Saskiego (w lokalu Resursy urzędniczej) wielką zabawę rautową z kotylionem dla młodzieży i dzieci. Na program składają się: 1) Abt: Pieśń wieczorna, Zerlett: Wspomnienie, (chór). 2) Wyjątek z „Lilli Wenedy“ (deklamacya). 3) Zarzycki: Mazurek (skrzypce solo). 4) Moszkowski: Historiettes d'enfants, Danse espagnole, (fortepian solo). 5) Lenartowicz: Wiochna (deklamacya). 6) Grieg: Marsz weselny (fortepian solo). 7) Wrażenie z wystawy (monolog humorystyczny). 8) Rudnicki: Dam ci perły i korale, Niewiadomski: Nie swatała mi cię swatka (śpiew solo). 9) Bajka dla dzieci. 10) L. Kuba: Pieśni ludowe, Maszyński: Mazur, (chór), nadto koło szczęścia i wiele miłych niespodzianek. Komitet, złożony przeważnie z pań, dokłada wszelkich starań, aby wieczorek wypadł ku ogólnemu zadowoleniu.

W czasie zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 p. p. — Programy szczegółowe do nabycia przy wejściu. Kwiaty, dobrze zaopatrzony bufet na miejscu we własnym zarządzie. — Wstęp: Bilet pojedynczy dla dzieci i młodzieży 1 kor., dla starszych 2 kor. — Stroje dla wszystkich wieczorowe. — Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Cały dochód przeznaczony na cele oświatowe T. S. L.

Z Towarzystwa Esperanto. Walne zgromadzenie Tow. Esperanto odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa Rynek gł. 17, II. p., celem przeprowadzenia nowych wyborów i przedłożenia sprawozdań rocznych. Nowy kurs elementarny nauki języka Esperanto odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki od godziny 7—8 wieczór. Pierwsza lekcya dnia 10 bm. Należytość za cały kurs wynosi 5 koron.

Z „Gwiazdy“. Stow. Polskich Rękodzielników „Gwiazda“, urządza w niedzielę dnia 9 b. m. w lokalu własnym ul. św. Krzyża 3 (wejście od strony Plant) przedstawienia amatorskie połączone z zabawą taneczną. Rozpocznie krotochwila w 1 akcie z francuskiego: „Dwóch głuchych“ i „Lorenco i Jessyka“ fraszka sceniczna w 1 akcie. Zakończy zabawa taneczna. Początek punktualnie o godz. pół do 8 wieczór. Wstęp: I miejsce dla członków 70 hal., dla niecłonków 80 hal. II miejsce dla członków 60 hal., dla nieczłonków 70 hal.

W „Eleuteryi“ wygłosi w niedzielę 9 b. m. dr Filip Eisenberg p. t. „Nauka a etyka wobec prawa alkoholizmu“. Początek punktualnie o g. 7-ej wieczorem. Wstęp do krzeseł 20 hal., na salę 10 hal.

Niebezpieczni złodzieje. 20-letni Wasyl Lewko i 14-letni Dmytro Perajko, którzy przed kilku dniami popełnili w Śniatynie większą kradzież, skradli mianowicie 1830 koron, a aresztowani zdołali zbiedz, dostali się wczoraj w ręce policyi krakowskiej. Złodzieje ubrani byli bardzo elegancko, chociaż w listach gończych za nimi podano, że obaj chodzą ubrani w kożuchy i wysokie buty. W kamaszkach mieli złodzieje zaszyte część pieniędzy. Aresztowano ich na dworcu kolejowym.

Za podrzucenie dziecka. Wczoraj w nocy aresztowała policya na dworcu krakowskim 26-letnią Karolinę Grzegorczyk z Zakliczyna. Grzegorczykówna została oddaną do sądu za podrzucenie swego 5-cio miesięcznego dziecka w ul. św. Krzyża w domu pod l. 5 o czem swego czasu pisaliśmy.

Niebezpieczny złodziej dostał się onegdaj pod „Telegraf“. Jest nim niejaki Albin Winogradzki, lat 25 liczący. Sprzedawał on po Kaźmierzu rozmaite części srebrnej zastawy stołowej, a przychwycono go, gdy sprzedawał kosztowny dywan. Pochodzenia tych przedmiotów nie umiał aresztowany wytłómaczyć, wobec czego w mieszkaniu jego zarządzono rewizyę i znaleziono tam 18 kosztownych kap na łóżko i t. p. Okazało się dalej, że Winogradzki bawił jakiś czas w Zakopanem i że właśnie w tym czasie w jednej z will popełniono wielką kradzież. Zdaje się, że przedmioty, sprzedawane przez Winogradzkiego pochodzą z tej kradzieży. Śledztwo w toku.

Aresztowanie bandyty z Królestwa Polskiego. Jeden z uczestników pamiętnego napadu bandyckiego na kantor fabryki A. Ossera przy ulicy Widzewskiej w Łodzi, z którego zrabowano 8000 rubli, zbiegł do Krakowa, gdzie go przed kilku dniami na mocy wskazówek policyi łódzkiej ujęto. Obecnie toczą się rokowania o wydanie go władzom rosyjskim. Jest to 34-letni Karol Wiktor Nestor, b. nauczyciel szkół początkowych. Brał on udział w szeregu napadów, których 4 uczestników również ujęto.

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Szczęsny Wysocki, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, liczący lat 45. Śp. Wysocki nosił się z zamiarem samobójstwa widocznie już od dłuższego czasu i spełnił je z rozmysłem. Na piersiach zwłok znaleziono w miejscu, gdzie się znajduje serce, kółko, nakreślone ołówkiem, które miało ułatwić trafność strzału. Strzał, skierowany w serce, spowodował natychmiastową śmierć.

Trzeci kabaret z zabawą taneczną „Związku akademickiego“ wobec usilnych starań komitetu zabawowego około urozmaicenia programu odbędzie się nie 8-go b. m. ale dopiero w przyszłą sobotę 15 lutego. Natomiast w sobotę 8 bm. urządzonem zostanie w lokalu „Związku akademickiego“ (ul. Sławkowska L. 11) dla członków i zaproszonych gości koleżeńskie zebranie z kolacyą. Wstęp wolny. Początek o g. 7 wieczór.

Odpowiedzi redakcyi. W. Panu S. *w Bochni.* Listy wyciągniętych losów nie mamy; poinformuje Pana każdy kantor wekslarski o wyciągniętych losach.

Szanownej autorce „Moje wspomnienia“ *w Krakowie.* Opowiadanie jest zabawne, ale w opracowaniu pozostawia wiele do życzenia.

Składki. W. Józef Ziencik w Bochni, jako wkładkę do „Straży Polskiej“ 1 K.

Osoba, niechcąca być wymienioną, dla niewidomego kolportera „Nowin“ 1 K.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Chmury“ Arystofanesa.

Sobota: „Białe pawie“, kom. w 3 akt. T. Konczyńskiego (nowość).

Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela godz. 7 wiecz. „Białe pawie“.

Nowa wojna turecko-rosyjska?

Petersburg. W Tyflisie oczekują z dnia na dzień starcia tureckiego wojska z rosyjskiem na Kaukazie. — Gubernator Kaukazu Woroncew ma zamiar podać się do dymisyi, bo sam uznaje, że siły jego na wypadek wojny nie podołałyby.

„Nowoje Wremja“ donosi z Tyflisu: Położenie jest groźne. Turcya zbroi się gwałtownie. Turcy sami temu nie przeczą. — W wojskowych kołach na Kaukazie uważają starcie z Turcyą za nieuniknione. W całym Tyflisie mówią o bliskiej wojnie.

Po zamachu w Lizbonie.

Położenie w Lizbonie jest — wbrew oficyalnym telegramom — ciągle jeszcze bardzo poważne. Ludność wzburzona jest też wyrokami sądów wojskowych, które wielu niewinnych na śmierć skazały. Także zabici rzekomi sprawcy zamachu na króla, okazali się ludźmi niewinnymi, przypadkowo na miejscu zamachu się znajdującymi.

Lizbona. Rada ministrów ułożyła program rządu, który ma dziś być ogłoszony. W kołach politycznych słychać, że nowy gabinet zamierza prawie wszystkie wydane przez Franka dekrety cofnąć, a te, które nie mogą być cofnięte, o ile możności złagodzić; zwłaszcza mają być dekrety, dotyczące prasy i nietykalności członków parlamentu, unieważnione. Dzisiejsze dzienniki wieczorne witają nowy gabinet sympatycznie.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Lizbony, że część aresztowanych z powodu zamachu została już wypuszczoną na wolność.

Lizbona. Rozpowszechniona zagranicą pogłoska o zamordowaniu ministra wojny, nie jest prawdziwa.

Lizbona. Król Manuel zniósł dwa dekrety, ograniczające wolność prasy i rozszerzenie władzy śledczej w sprawach karnych.

Komisya administracyjna, ustanowiona w miejsce Rady municypalnej w Lizbonie, podała się do dymisyi. Prawdopodobnie komisye na prowincyi pójdą za tym przykładem. Rozpisane będą wybory do Rad municypalnych.

Potwierdza się, że król Manuel przy przyjęciu ministrów zaznaczył jasno swój zamiar, że pozostanie wiernym konstytucyi i nigdy uciekać się nie będzie do dyktatury.

Postanowiono, że prezydentem Izby ma zostać członek partyi progresistów. Wedle doniesień dzienników politycznym więźniom pozwolono pisywać listy do rodziny w otwartych kopertach.

Lizbona. Prezydent gabinetu Fereira odbył konferencyę z przywódcą postępowców Castro i przywódcą odnowicieli Vilhena. Dzienniki wyrażają się przychylnie o nowych ministrach. Wobec przeciwnych pogłosek należy stwierdzić, że termin pogrzebu jest wyznaczony na 8 b. m. i dotychczas go nie odroczone. Zwolennicy Don Miguela Braganca zapisali swe nazwiska na arkuszach wystawionych w pałacu. Członkowie byłego gabinetu Franca złożyli pożegnalną wizytę królowi. Urzędownie stwierdzają, że trzecia osoba, zabita po zamachu, nie była współwinną.

Lizbona. „Diario Illustrado“, organ Frankistów, zapewnia, że stanie na usługach monarchii, jeżeli będzie zaniechaną wszelka polemika co do działalności poprzedniego gabinetu. Dziennik ten wyraża się przychylnie o nowym rządzie. Franco zjawił się wczoraj w pałacu królewskim, a wychodząc płakał. Wszyscy gubernatorzy i przedstawiciele prawie wszystkich władz podali się do dymisyi.

Madryt. Do „El Mundo“ donoszą z Lizbony, że dowiedzionem zostało, że w Oporto kilka pułków **rewolucyjnych zaatakowało** policyę i gwardyę municypalną i **na kilka chwil wywiesiło na ratuszu chorągiew republikańską.**

Lizbona. Król Carlos był ubezpieczony w trzech Towarzystwach, w jednem na 5000, w drugiem na 1.500.000, w trzeciem na 250.000 funtów szterlingów.

Madryt. Z Lizbony donoszą, że król Carlos był asekurowanym na 5 milionów franków. Obecnie nie chcą towarzystwa wypłacić premii asekuracyjnej, twierdząc, że nie należy się ona, bo śmierć nastąpiła przez morderstwo. Królowa wdowa poleciła wytoczyć proces.

Niewinne ofiary.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że wśród trzech osób zabitych podczas zamachu na króla znajduje się niejaki Daposta. — Według sprawozdania otrzymanego przez dziennik „Matin“ Daposta był zajętym u pewnego złotnika, który pod przysięgą zeznał, że kilka minut przed przejazdem króla posłał był Dapostę na pocztę po marki. Takim był powód obecności Dapossty na miejscu zamachu.

Lizbona. Wszyscy na miejscu zamachu w Lizbonie zabici byli Portugalczykami i wątpliwem jest, czy byli rzeczywiście sprawcami zamachu. Między innymi zastrzelony został niejaki Buica, 32-letni nauczyciel w szkole narodowej i wprost z wykładów wracał do domu. Drugi zabity Costa, również młody człowiek, był poważnym urzędnikiem wielkiego banku.

Z prac parlamentarnych.

Wiedeń. W komisyi wojskowej p. Dulęba oświadcza imieniem Koła, że głosować będzie za budżetem wojskowym, ponieważ Koło zawsze dba o silną armię. Natomiast podnosi szereg postulatów, od dziesiątków lat powszechnie znanych, którym wojskowość jednak nie chce uczynić zadość: mianowicie reformę ustawy wojskowej i zaprowadzenie dwuletniej służby; nie uwzględnienie języka polskiego w szkołach wojskowych w Galicyi, reformę niemożliwej procedury karnej, wreszcie kwestyę rewersów demolacyjnych.

W komisyi budżetowej.

Wiedeń. P. Kozłowski w komisyi poruszył sprawę budowy kanałów, wykazując ich potrzebę w Austryi (Omówimy wjutrzejszym nrze tę sprawę obszerniej)

Telegramy „Nowin“.

Wyrok w procesie o poddanie Portu Artura.

Petersburg. Wiadomość o skazaniu generałów Stoessla, Foka i Reissa na karę śmierci, nie odpowiada w zupełności faktom. Trybunał wojenny domagał się tylko dla wszystkich kary śmierci, przyczem co do dwóch ostatnich wskazano okoliczności łagodzące.

Losy ustawy o wywłaszczeniu.

Berlin. W parlamencie Rzeszy niemieckiej Polacy wczoraj wnieśli rezolucyę, w której proszą kanclerza o zwrócenie się do rządu pruskiego, by cofnął przedłożony sejmowi pruskiemu projekt ustawy o zarządzeniach celem wzmocnienia niemczyzny w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem.

Z Marokka.

Paryż. „Matin“ donosi, że ze względu na położenie w Marokku, rząd rozkazał na wszelki wypadek przygotować mobilizacyę korpusu kolonialnego armii.

Rozmaitości.

Mysłowiccy hakatyści. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Hakatyści mysłowiccy zamierzają głównemu wydziałowi Tow. kresów wschodnich przedłożyć wniosek, aby się wstawił u rządu za zaprowadzeniem we wszystkich wyższych i niższych zakładach naukowych — historyi Polski, oczywiście przykrojonej na modłę hakatystyczną, głównie dlatego, żeby pouczyć młodzież polską o „prawdziwych“ przyczynach i konieczności (!) podziału Polski.

Proces o ptaka z ciasta. W dniu 16 lipca 1907 r. urządzili czeladnicy piekarscy z Gniezna majówkę — i zabrali ze sobą, jako premię, ptaka z ciasta, który — jak pisze akt oskarżenia — wytoczono im bowiem za to skargę — co do kształtu i koloru, podobny był do orła dawniejszego Królestwa Polskiego, co znowu zdolne było zakłócić spokój publiczny. Stróż bezpieczeństwa, w osobie policyanta Neumanna, który tego niebezpiecznego ptaka ujrzał, zmusił uczestników do schowania go, co też uczyniono. Proces w tej sprawie — jak „Lech“ donosi — toczyć się miał dnia 1 lutego br. przed gnieźnieńskim sądem ławniczym.

Roosevelt przeciw trustom i spekulacyi. Z Nowego Jorku donoszą: Prezydent Roosevelt wystosował do kongresu orędzie, w którem zajmuje się ustawodawstwem trustowem i zarządzeniami przeciw korupcyi w życiu kupieckiem i handlowem. Prezydent zwraca się przeciw grze giełdowej, która wyrządziła wiele nieszczęść i jest niemoralną, tak jak każda inna gra. Dalej występuje orędzie przeciw gospodarce kupieckiej Standard Oil Compagny i niektórych Towarzystw kolejowych i oświadcza, że ataki skierowane przeciw polityce rządu pochodzą od polityków i gazet przekupionych przez owe przedsiębiorstwa; są to bowiem maryonetki, poza któremi stoją silne osobistości, które niemi kierują. Z tego samego źródła wychodzą podejrzenia, że rząd karze bogatych winowajców grzywnami a nie aresztem. Prezydent odpiera ten zarzut i przytacza przykłady, że tak nie jest. Korupcyę należy zwalczać wszelkimi środkami, aby doprowadzić do moralnego odrodzenia życia kupieckiego. Należy usunąć możliwość powtórzenia się podobnych skandali, jakie zaszły w ostatnim czasie. Ruch przeciw korupcyi jest nie tylko ekonomicznym, ale także czysto etycznym.

Ołówki Fabera. Zwracamy uwagę Czytelników, że właściciel tej bawarskiej fabryki oświadczył, że solidaryzuje się z hakatystami. — Więc precz z ołówkami Fabera!

Odratowany po 26-ciu godzinach. W Palermo, jak przed kilku dniami donieśliśmy, miała miejsce straszna eksplozya fabryki, przy której znalazło śmierć 70 ludzi, 80 zaś ciężkie kalectwo. Gdy straż pożarna i wojsko miały zamiar zaniechać już poszukiwań zasypanych, posłyszano jęki wydobywające się z pod gruzów zawalonego domu. Natychmiast wzięto się energicznie do rozgrzebywania i znaleziono pod gruzami robotnika, który 26 godzin przeleżał w omdleniu. — Szczęściem doznał on tylko lekkich obrażeń i wnet wrócił do przytomności.

Czy nie zna.

W szkole nauczyciel pyta małego Icusia:

— Icuś, kto był matką Mojżesza?

— Ny — uśmiecha się wesoło Icuś — przecie każdy wi, co matkie od Mojżesza, to potrzebowała bicz córkie króla Faraona!..

— Ależ Icek, Icek, co ty opowiadasz? — oburza się nauczyciel — przecież córka Faraona znalazła tylko Mojżesza w wodzie!..

— E! to una tilko tak gada — tłómaczy z powagą Icuś — a czi to pan profesor nie zna kubity?!..

Między rodzeństwem.

Adaś (uczeń III. klasy do siostry): Patrz, Adelciu, oto pierwsza korona, zapracowana przezemnie!

Adelcia: A widzisz, jak to ładnie. Masz jaką lekcyę?

Adaś: Nie! sprzedałem na Szpitalnej gramatykę łacińską...

Na podworcu koszar.

Kapitan (do rezerwistów): Also uważat! Na to co teraz powiem, nech każdy z was bude calkiem ucho, abi nie stratil ani jedno slowo, bo probosz raz tylko mluwi kazani na pustyni. A wżdyby którí z was potomu se tlumaczil, że sem ne wsio rozumil, to i tak pójdzi do kryminal.

„Przyszliste tu, abichte przypomnieli sobie szycko, coste zapomnieli przez te dwa roki w cywilu. Weżte sem do kupy. Nie dużo mate de nauki i nie trudne. Wprawdzie unlängst dostaliśmy nowy reglement, ale i tak szycko je po staremu. Musite przedewszystkom sstram maszirowat i dobrze kolana wirzucat, a specialno, jak bude pan dywizyonier na egzecirplacu. Bo ekscelencya bardzo na to sem patrzi. I aby tornistri równo wiseli. Bo na to strasznie pan brigadier znowu patrzi. Szistko reszta to wurst i pomada. Każdi musi wiediet, gde mieszka pan oberst i swinia ten, co powi na ulice panu oberst, że ne wi. Lepi powiediet ja wohl, a potom se dopitat. A najlepszi utiekat jak uzrisz kogo z welgich oficerów. Bo ja niechce ansztandu. Teraz wite szicke. — Feldwebel, przednią półkompanię ferkerować!“

Jaka będzie pogoda w piątek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, powoli lepiej.

Do roznoszenia

„Nowin“ do abonentów potrzebne są starsze osoby albo porządni chłopcy. Zajęcie tylko przez dwie godziny wieczorne. Stała płaca. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“ Rynek l. 8, I. p.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.
Za nadesłaniem przekazem pocztowym Koron 3·50 nastąpi wysyłka franko. 69

½ kg. 18 ct.
wyborowej w smaku i aromatycznej
KAWY
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 h

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem znajdą **panny** uzdolnione w hafcie. Potrzebna również **panienka** do nauki w sklepie **„Hermina"** Kraków Karmelicka 15.

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, poszukuje **pomocnika i ucznia.** 190

Werkmistrz starszy, praktyczny kierownik większej fabryki maszyn rolniczych poszukuje posady. Zgłoszenia do Administr. „Nowin" pod l. 194.

Mężczyzna inteligentny, Polak — z średniem wykształceniem i obznajomiony z pracą biurową, biegły rachmistrz — poszukuje odpowiedniej posady, także korespondenta, lub lektora, za skromnem wynagrodzeniem! Najchętniej w Krakowie lub Podgórzu.
Zgłoszenia **„Horoskop"** post-rest. Kraków. 200

Sklep spożywczy, w najruchliwszem miejscu zaraz odstąpię z powodu słabości. — Półwsie Zwierzyniec 6. 201

Młodzieniec z ukończoną 4-tą kl. szkół średnich potrzebny jest jako praktykant biurowy do większego przedsiębiorstwa handlowego w Krakowie.
Zgłoszenia pod lit. **A. M.** poste restante **Kraków.** 202

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Kamienica I piętrowa z oficyną jest do sprzedania w Dębnikach, kapitał potrzebny 12.000 kor. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 178

Aparat do wyrobu wody sodowej i napełniania syfonów, flaszek z lemoniadą i balonów, całkiem nowy jest tanio do sprzedania. **A. Głownia, Krzeszowice.** 199

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski
morelową 8 koron, 79
malinową 8 „ } za 5 kg
jabłkową 6 „
mieszaną 5 „
w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką
Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.
W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba różnych potraw bywa używaną.

Znakomity
Smalec na pączki
42 ct. za ½ kg. 188
SŁONINĘ 1-a 42 ct.
poleca Hala rybna
Stanisława Markiewicza
Kraków — Mały Rynek.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą óczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem ociemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 12

Smalec na pączki
Marmolada morelowa
i owocowa
Masło kuchenne i deserowe
TŁUSZCZ KOKOSOWY
tanio w handlu
Jakóba PIEKŁY
w Podgórzu. 102

Wincenty Satalecki
w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Obiady domowe
smaczne i zdrowe, na świeżem maśle wydawane są na miasto także i na miejscu od godz. 12½—2 po cenie od 60 h. do 1 Kor. 40 h. i składające się z 2, 3 i 4 dań. 193
Grodzka 8 parter. Grodzka 8.

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka leczn.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Restauracya
Hotelu „Victoria"
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6,
poleca 77
obiad za 1 koronę 20 hal.
z 4 dań a la carte.
Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.
Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

Nowość dla czytającej Publiczności!
Pierwsza Publiczna konces.
Czytelnia
Dzienników i Czasopism!
Wielki Wybór Pism
Wstęp 20 hal.
6 Mikołajska 6
otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór. 196

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15 6

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzyczn. w Brüx nr. 1173** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Proszę się przekonać!



Zegar Anker
(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko
za K. 3·25
Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, mocny kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany naraz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Horowitza**, w Krakowie. Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

FABRYKA
wyrobów masarskich
Józefa Białika
197 w Krakowie,
ulica Floryańska L. 51
poszukuje uzdolnionych
PANIEN
w ekspedycyi sklepowej.

MOTORY
gazowe wentylowe o sile ½, 1, 2, i 3 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor naftowy o sile 4 koni używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 12 a 3 w południe w odlewarni wyrobów metalowych M. GERTLERA, Zwierzyniecka 17. 182

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 175
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** **Należytość** przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze, jak: Litową**, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Senzacyjna nowość! — Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.
Nr 2.71. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h.** Nr 2272. Także instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 640.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 158

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
Jana WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 32

Największa w kraju firma 34



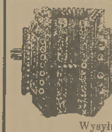
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu**, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd
z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą
jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 18
Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

PIERWSZORZĘDNY 71
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

W masarni Stefana Sieczkowskiego
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11
(obok Grand hotelu)
wędliny potaniały
Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryzką kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — w ogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.
Dwa razy dziennie świeży towar. 100
Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
50000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300⁶/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·80
Nr. 657¹/₄: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·20
Nr. 656³/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·40
Nr. 306³/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. „ 6·20
Nr. 663¹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. „ 8·—
Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 195
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM — z watą „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA-SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 50 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 24

---

tylko Za 6 ct. tylko
można zjeść dobrego całego śledzia zwijanego, w środku cebulką nadzianego w handlu
MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków, Floryańska 40. 194

MEBLE
od najskromniejszych najwykwintniejszych cenach niskich
poleca 15
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.